

WESOŁE ABC

„K a m p i n g”

Poniedziałek, proszę Wysokiego Sądu, zgadza się.

Ten tu obecny niejaki pan Kuferblache w żółdek faktycznie dostał.

I fange w ucho także samo. I może nawet był w dołek, chociaż sobie nie przypominam.

mniejszego. Na przykład kam ping?

— Co proszę?

— Kamping. Bardzo modna budowla. Duże to nie jest, ale tanie. Cztery słowy pan bekniesz i dom gotów. Cała arystokracja dziś w takich do-

Porozmawiało się trochę i tyle.

Facet poszedł, ja okno zam-

kłem. Z godzinę był spokojny. A po tem przyszedł drugi i do drzwi się dobija.

— Czego?

— Wytaż pan — powiada — ja już od kwadransu czekam! Trzy minuty wolno rozmawiać, a nie kwadrans!

Wylazłem i dawał mi klawrować, że budka telefoniczna jest dalej.

Co, Wysoki Sądzie?

Nie, to też nie był pan Kufer.

Smutno mnie się zrobiło, przystanęłam na ulicy...

Wtedy, proszę Sądu, patrz, a tu jakiś gość biegnie do mego domu wpada i drzwi za sobą zamyka.

Nie, tylko złodziej, myślę. I za nim.

Ale on klamkę od wewnątrz trzyma.

— Zajęte — powiada.

— Jakto zajęte? Panie szanowny! Zlituj się pan, to omyłka!

Za chwile wyszedł. I przeprasza.

— Rzeczywiście — mówi — omyliłem się. Ale trzeba by-



O głupiego kopniaka nie będzie się kłócić, a co do tych trzech zębów, to byli na dach robaczywe i pan Kufer może mnie tylko za stomatologiczne operacje podziękować.

Swojem porządkiem nie przeczę, wycisk był.

Ale zaraz zobaczem dlaczego.

Otóż, proszę Wysokiej Instancji, przyszedł kiedyś do mnie nieznamy człowieczyna.

— Architekt — powiada — jestem. Chcę panu dom postawić.

A ja, rzeczywiście, mam na Targówku plac, co mi go wuj Antos w spadku zostawił. Tylko z kapitałem trochę.

Architekt mówi, że to nie.

— Nie masz pan na kamienie, czyli tak zwany drapak nieba, więc postawię coś

mach mieszka. Kolarze, ak-

tory.

Tak, proszę Sądu, namawiał, że uległem.

— Stawiaj pan — powiadam. — Zawsze to niby przyjemnie na swoim. A kiedy dom będzie gotów?

— W czwartek.

Terminu, faktycznie, dotrzymał.

Klucz od kłódki oddał, rączkę uścił.

Dom, nie powiem, ładny.

Drzwi na zawiasach, klamka jak się patrzy, dach. Nawet okno.

Z wygodami trochę gorzej, bo na ten przykład szafa nie chciała się zmieścić, stół zaś sztorcem pod ścianą stoi.

Ale tania.

Więc siedzę ja, proszę Trybunału, w tem swoim kampingu, przez okno wyglądam, aż tu podchodzi jakiś lebiega.

— Dziesięć grand — powiada.

Dech mnie zaparło.

— Cóż ty — mówię — oferuję, nowoczesnego kampingu od budki z papierosami nie odróżniasz? Gdzie się uchował, ciemna maso?

A on mi tłumaczy, że...

Co proszę? Nie, Wysoki Sądzie, to nie był jeszcze pan Kufer.

Skąd znów.

Ja bym miał za takie omyłki niewinnego człowieka napażać?



Jakiś na swoim miejscu jegoś. Przeprasz i poszedł.

Odprowadziłem go kawałek, potem wracam i z daleka na ów mój kamping spoglądam.

I widzę, że faktycznie trochę budkę z papierosami, a trochę telefoniczny automat przypomina.

to trochę wcześniej krzyknąć.

Co proszę?

Nie, Wysoki Sądzie. To także samo nie był jeszcze pan Kufer.

Z panem Kufrem rozmawia liśmy potem.

Bo pan Kufer to właśnie architekt, klóren mi ów nowoczesny kamping wystawił!

ODROWĄŻ

Okucia budowlane H. Frydrychewicz i wyroby metalowe
Warszawa, Sienna Nr. 5 Tel. 2.57-08
Okucia do okien i drzwi wyłącznie
Fabr. B-cia LUBERT S. A. w Warszawie
Okucia meblowe, galanteria metalowa

DEFINICJA

— Co to jest paradoks?

— Kiedy matematyk zeni się z nieobliczalną kobietą.

U ADWOKATA

— Jeżeli chcesz, bym was ratował — mówi adwokat do klienta — to musicie mi powiedzieć całą prawdę, bo do kłamania jestem ja.

TO ZALEŻY

— Co wolisz: wodę sodową, czy piwo?

— To zależy.

— Od czego?

— Od tego, kto płaci, ty, czy ja.

WŚRÓD LITERATÓW

— Jaką tendencję posiada pana ostatnia powieść?

— Nie wiem, bo nie czytałem jeszcze krytyk.

Na tym polega ostrożne pranie!

Zawierzcie swą bieliznę czystemu mydłu Jeleń Schicht. Bielizna prana stale mydłem Jeleń Schicht nie żółknie i nie traci swej świeżości.



MYDŁO JELEŃ SCHICHT pierze idealnie czysto!

STRASZNA

OPERACJA

— Miałem niedawno — opowiada pewien znany chirurg — nieprzyjemną historię. Przychodzi do mnie pewien wielki finansista i prosi, abym zoperował mu ślepa kieszka. Zgodziłem się i dokonałem operacji osobiście. Potem dowiaduję się strasznej rzeczy...

— Ślepa kieszka nie była chora?

— Owszem była, ale dowiedziałem się, że mój pacjent na kilka dni przed operacją zupełnie zbankrutował.

W SZKOLE

— Kto zabił Cezara?

— Nie wiem, panie profesorze, bo tatuś nie pozwala mi czytać wiadomości kryminalnych.

NA ULICY

— Pożycz mi 20 groszy na tramwaj.

— Niestety, mam tylko jedną monetę pięciogroszową.

— Nie nie szkodzi, w takim razie pojedę taksówką.



Z ŁAZIENEK



— Jak koleżde nie wstyd takie go Icka prowadzić na smyczy? Cóż to za rasa? rys. St. Szpakowski

NOWE PRZEKLEŃSTWO

— A Bodajby do was przyjechał lord Runciman!

NIC DZIWNEGO

— Ale pan to w tym roku wcale nie opalił się.

— Istotnie.

— A czy kupił pan olejku orzechowego?

— Kupiłem.

— No i co?

MOŻE BRAĆ

Do Bartka przychodzi komornik.

— Nie ma rady — mówi — muszę coś wam zająć.

— Dobrze, niech pan zajmie — odpowiada Bartek.

— A co wy jeszcze macie?

— Tylko długi.

Obstrukcja zatrzuwa organ zm...

Nie wydalone i rozkładające się w kioskach zaległości trawienia, powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Gastros” re-

guluja działanie żołądka i kiszek, łagodnie przeczyszczają, dlatego też stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo-kiszkowych, przy obstrukcji i do uregulowania trawienia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

PODOBIENSTWO

— Kiedy patrzę na ciebie, to przypominam mi się małpa w klatce.

— A kiedy ja patrzę na małpę, to mi się przypominasz ty.

ŚLEPA KISZKA

— Czy to prawda, panie doktorze, że bez ślepej kiszki człowiek mógłby żyć zupełnie dobrze?

— Przeciwny człowiek tak, ale nie chirurg.

KRAWIEC

Posiada na składzie duży wybór GARNITURÓW i PAŁT męskich i uczniowskich oraz przyjmuje zamówienia Wspólna 14 sklep A. Leibrandt

STUDENTÓW

wykwalifikowanych korepetytorów, pracowników biurowych, telegrafistów i maszynistów poleca Społeczne Biuro Posrednictwa Pracy przy Tow. „Bratnia Pomoc” S. U. J. P. Krakowskie Przedmieście 30, tel. 2-77-02, czynne codziennie 13 — 14, 18 — 19, soboty 13 — 14.

MIEDZY KOLEGAMI

Malarz do przyjaciela:

— Wyobraź sobie, przyszedł do mnie radca Pieprzyk i z miejsca kupił obraz za 450 złotych.

— Tak? Bardzo się cieszę... Ten lobuz zasługuje na to, żeby go tak naciągnąć.

KRZACZEK I DRZEWKO



— Kto to jest?

— Profesor Wolske, bohater filmu do stratosfery!...

Rys. J. Żebrowski



Wyrób firmy polskiej i chrześcijańskiej.